

Okazuje się, że Witkacy jest autorem nieznanym. Oto bowiem dwa warszawskie teatry prezentują spektakle tak różne od tego, do czego przyzwyczaił nas twórca „czystej formy”, że aż przecieramy oczy ze zdumienia.

Jeśli coś prócz osoby autora łączy te dwa przedstawienia, to chyba tylko to, że obie „zniewalająco” piękne bohaterki doznają uczucia transcendentnej nudy. Bo ani przez chwilę nie wypada nam pomyśleć, że jest to uczucie cokolwiek trywialne...

PANNA TUTLI PUTLI

nudzi się w „POWSZECHNYM”



W „operetce w formie czystawej” Ewa Dałkowska i Sylwester Maciejewski.

„Panna Tutli Putli”, wyreżyserowana przez Krystynę Jandę, to, jak życzy sobie sam Stanisław Ignacy, „operetka w formie czystawej”. Więc wprawdzie schody jak w Folies Bergère, ale miast arii – muzyczne żarty (nie licząc czystej wody popisów wokalnych Krystyny Starościk w roli Duenii), miast typowego libretta, fabuła przekornie zabawna nie bez elementów groteski.

Panna Tutli Putli staniając się z nudów w ponętym peniuarze wyraźnie ignoruje wbitych w czerń dżentelmenów, wykazując wielce uzasadniony krytycyzm pod adresem płci brzydkiej. Bo czymże wodzący za nią wzrokiem supermeni próbują ożywić jej życie? Kolacją z bażantami, brylantowym diademem, futrem z szynszyli? Świat milionerów jest naprawdę śmiertelnie nudny – wdycha żałośnie Tutli Putli, czekając na śmiałka, który zaimponuje jej czymś niezwykłym.

Gdy pojawia się więc kawaler d’Esparges, akcja wyraźnie się ożywia. Nie straszne mu żadne ofiary. Pozwoli się nawet osiąść zaborczej królowej wyspy Tua-Tua (Ewa Dałkowska w rytm hawajskich gitar, by odkryć dla Tutli Putli nieznaną łąd.

Karnawałowe rytmy i bajecznie kolorowe stroje mieszkańców Tua-Tua, autorstwa Zofii de Ines, to niewątpliwym magnes dla spragnionej rozrywki publiczności. Największym jednak atutem przedstawienia jest znakomita Ewa Dałkowska, która udowodnia, że charakter i inteligencja czynią kreację z najbardziej nawet bagatelnej roli. Justyna Sieńczyło jako

Tutli Putli, zgodnie z zamysłem spektaklu urzeka urodą, Piotr Machalica, jak zawsze – wdziękiem i warsztatem, Krystyna Janda – odwagą i temperamentem w swoich poczynaniach reżyserskich.